



## Kroniki ziemi ciechanowskiej

# Kres patryarchatu

**I**nstał Dzień Niewiast i Białogłów w najjaśniejszej Rzeczypospolitej i na ziemi ciechanowskiej. I ruszyli tedy mężowie ku kupcom wszelakim, coby sakwą potrząsnąć i wymienić swe dukaty na kwiaty. Nim świt nastął, wataha mężów przez wrota Bożej Krówki przeciskać się poczęła i tak do zmierzchu mężowie gęsiego stali, a kupcy ręce zacierali. Taki to w najjaśniejszej Rzeczypospolitej obyczaj stary jak świat, iż dnia tego jedyne każda niewiasta kwiat otrzymać musi. Także w chałupach naszych maj, gdy mrozem skutu

kraj. Jeden dzień jeno, albowiem inflacja sakwy nasze mniejszymi uczyniła, przeto i kwiaty już nie te, co drzewiej.

Mawiają, że i mężowie już nie tak zacni, ale nam, mężom, godzić się na takie dictum nie wypada. Jak jeno to uczynić, kiedy z góry przykład takowy: marszałek Szymko w nielaskę niewieścią popadł, albowiem aborcyci pod obrady poddać nie raczył, poseł jakowys zoną swą Maryjanę oddalił, a stronnicy króla byłego łaską nominacyi niewiasty obdarzyć nie chcą, albowiem Mario z Sochaczewa posłem wciąż zowią.

Powiadam wam, biada nam. I nim kur zapieje, kura go zagdacze. I wyjdą tedy niewiasty wzburzone i litości dla nas mieć nie będą. Albowiem drzewiej tak już bywało z białogłowami, a król były Jarko pamięta. A gdyby miast ludu wiejskiego wzburzonego lud niewieści wzburzony pod Sejm Wielki się udał? Myśleć strach. Przeto gwardia królewska nie lby kocie latające odpierać by musiała, a pieruny sromotnie ciskane, jako marszałek Szymko od Anny Maryi Chrabąszczowskiej. I tedy poseł Niemcen leż ocierać by nie musiał, albowiem wejść pośród niewiasty, jako do ludu wiej-

skiego się przykleił, odwagi by mu zbrakło. Czasy to przeto takowe, iż skutki z białogłowymi zadzierania znają już nawet chytre niedźwiedzie z włości Zakopane, a król francuski Macaron odwagi marszałka Szymko z odwaznikiem nie myli i aborcycę w konstytucji umieszcza.

Mawiają, że wiec październikowy to niewiast tryumf. Tako natenczas i wiec na prowincyi ich zwycięstwem być może, przeto serdeczności dla niewiast w dzień ich ci było u nas dostatek. W izbie kultury grodu ciechanowskiego orkiestra ku czci ich zagrała, a w izbie sportowej, pod okiem czujnym mera Krzyśko Kosowski i namiestnika mazowieckiego Adama z Truzik, trupa ludowa mazowiecka i trubadur sławetny Grzeško wraz z trupą Sedaan. W izbie kultury glińojckiej artysta Bolec, a w pułtuskiej nie mniej sławetny Antko Małolatkiwicz. Z miłosierdzia to ku niewiastom, li ze strachu przed nimi, wiedzieć nam wszak nie dano. Pośród tych, co rajcami i rządzcami zostać chcą, niewiast wszak nie brak. Czy znak to zatem, że na mężów rządu kres nadchodzi?

Na ziemi ciechanowskiej natenczas mężów niż niewiast więcej pośród rządzców, merów i kasztelanów, albowiem jeno Mariola z Regimina w gronie rządzców niewieścich. Natenczas

jednakowoż pośród o urząd rządcy walczących we włościach wiejskich ciechanowskich aż trzy niewiasty spis ów liczy, a zowią się one Wioła, Sylwia i Agnieszka. I tedy, dnia ósmego miesiąca trzeciego roku pańskiego bieżącego, wieść gruchnęła niespodzianie. Niczym mąż zacny na koniu białym objawiła się była kasztelan Joanna Strumycka-Krab i obwieściła na zwojach papirusu, iż w szranki stanąć zamierza z rządcą włości Sońsk Jarko Komarowskim dnia siódmego miesiąca czwartego roku pańskiego bieżącego, a nam, kronikarzom, zuchwy ku ziemi opadły.

Czy przeto dnia ósmego miesiąca czwartego roku pańskiego bieżącego ziemia ciechanowska niewiastą się ostanie? Jakoż i ziemia płońska, gdzie kasztelan Elżbieta Truskawkowa? A propos kasztelanii – któż berło kasztelana ziemi ciechanowskiej obejmie? Czy białogłowa jakowaś rękawicę podejmie?

Jeno cóż wtedy nam, mężom zacnym, począć? Poddać się woli niewieściej, li miecza dobyć? A mawiał przeto wieszcz drzewiej - „kobieta mnie bije”, jeno tedy śmiano się z niego. Któż się teraz śmieje?

Ciemność widzę, waszmościowie, ciemność...

**RADEKtor**